

STUDIUM AKTORSKIE ŚWIĘTUJE SWOJE 25-LECIE

TA SZKOŁA MA SIĘ DZIŚ KIM POCHWALIĆ!

OLSZTYN\\ Na jubileusz Studium Aktorskiego przy Teatrze Stefana Jaracza przyjadą absolwenci. Będzie koncert galowy i przyjacielskie spotkanie. Jej absolwenci robią dziś kariery w filmie i w teatrach, których dyrektorzy chętnie ich zatrudniają.

Studium Aktorskie im. Aleksandra Sewruka, które działa przy Teatrze Jaracza w Olsztynie, przygotowuje się do jubileuszu 25-lecia. Uroczystości odbędą się w poniedziałek 12 września. Na szkolnej Scenie u Sewruka tegoroczni absolwenci zaprezentują swoim starszym kolegom spektakl pt. „Zespół śmierci i tańca”.

— Później na Scenie Kameralnej odbędzie się koncert jubileuszowy — opowiada Marek Hass, były dyrektor Teatru Jaracza, założyciel studium, a dzisiaj jego wykładowca. — Będzie film o historii naszej szkoły i koncert absolwentów. Usłyszymy przygotowane przez nich piosenki, obejrzymy skecze. Koncert poprowadzi Mariusz Korpoliński, również absolwent naszego studium.

Jak powiedział nam Hass, już ponad 40 absolwentów potwierdziło swój udział w jubileuszu szkoły. — Spodziewamy się, że będzie ich około 50 — dodaje. Wszyscy bardzo sympatycznie wspominają studenckie czasy.

Przez szkołę przewinęło się (choć nie zawsze ją kończyło) wiele znanych osób. Wśród nich jest serialowa gwiazda Agnieszka Sienkiewicz, jest Piotr Głowacki, jeden z najbardziej wziętych aktorów młodego pokolenia, wreszcie Mariusz Dręzek czy Tomasz Ciachorowski, występujący zarówno w serialach telewizyjnych, jak i filmach pełno-

metrażowych. Absolwentami studium są również uznani aktorzy Teatru Jaracza, tacy jak Milena Gauer, Grzegorz Gromek, Marcin Kiszluk oraz najmłodszy Małgorzata Rydzińska czy Dawid Dziarkowki.

Dariusz Poleszak, którego ostatnio oklaskiwaliśmy za rolę Nadii w komedii „Boeing, boeing”, należy do pierwszego rocznika absolwentów Studium Aktorskiego. Naukę rozpoczął 25 lat temu. — Ta ćwiartka minęła niepostrzeżenie — zauważa. — I teraz w teatrze zaczynam czuć się nestorem — dodaje ze śmiechem. — Zaczynaliśmy na roku w 10 osób. Wśród moich koleżanek była Agnieszka Harasimowicz, która dzisiaj występuje w Olsztyńskim Teatrze Lalek. Niektórzy zdawali wtedy do innych szkół teatralnych. Na początku trochę im tego zazdrościłem, ale pozbyłem się kompleksów. I mam to wielkie szczęście, że pracuję w teatrze.

Dariusz Poleszak jest też wykładowcą w studium. Wykłada interpretację prozy, prowadzi ćwiczenia z historii teatru polskiego i uczy pracy aktora nad rolą. W czerwcu otworzył przewód doktorski na Akademii Teatralnej w Warszawie.

Marek Hass uważa, że olsztyńskie studium niczym nie różni się od szkoły teatralnej. Nie ma tylko formalnego statusu. — Pracuje u nas blisko 30 wykładowców — tłumaczy. — Studenci mają



Fot. archiwum teatru

Scena z jednego ze spektakli dyplomowych, przygotowanych przez słuchaczy Studium Aktorskiego im. Aleksandra Sewruka



NA KONCERCIE
JUBILEUSZOWYM
BĘDZIE FILM
O HISTORII
SZKOŁY I WYSTĘP
ABSOLWENTÓW.
USŁYSZYMY
PRZYGOTOWANE
PRZEZ NICH
PIOSENKI,
OBEJRZYMY
SKECZE. KONCERT
POPROWADZI
MARIUSZ
KORPOLIŃSKI.

60 godzin zajęć w tygodniu, tak jak w szkole teatralnej. Przyjmujemy co roku 10 osób, bo tylko tyle możemy zmieścić.

Zdaniem Hassa 25-letnia praca ze studentami przyniosła owoce. — Dyrektorzy teatrów chwalą naszych absolwentów — podkreśla. — I ja to rozumiem, bo oni są świetnie przygotowani do pracy. Absolwenci szkół teatralnych w zderzeniu z teatrem przeżywają rozczerowanie. Nasi są w teatrze wychowywani, tak jak w czasach Wojciecha Bogusławskiego. Teraz właśnie trwają próby „Sztukmistrza z miasta Lublina” i na scenie obok swoich mistrzów występują studenci ze studium.

Ewa Mazgal

e.mazgal@gazetaolsztynska.pl

O spektaklu

Przedstawienie „Zespół śmierci i tańca” to komediowy spektakl oparty na utworach zespołu Tiger Lillies. Miejsce akcji jest ponury, objazdowy Cyrk Dziwołagów. Występują w nim ludzie zdemoralizowani, zdeformowani, wyrzuceni na margines społeczeństwa. Ludzie ci śpiewają o rzeczach, o których często wstydzimy się głośno mówić. Wyciągają na wierzch nasze najskrytsze lęki, pragnienia i grzechy. Śpiewają o tym, co śni nam się po nocach, ale do czego nie mamy odwagi się przyznać. Mogą przekraczać granice dowcipu i dobrego smaku, bo klaunowi się wybaczają i trudno przecież się na niego obrazić.